Nr. 161. Kraków, czwartek 11 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Akcya urzędników kolejowych.

W ostatnich dniach maja b. r. wydał komitet **bezpartyjny**, obejmujący urzędników kolei państwowej w Krakowie i Podgórzu, oraz byłej kolei północnej w Krakowie odezwę do wszystkich kolejarzy w Austryi z wezwaniem do łączenia się do wspólnej akcyi o poprawę bytu.

Impuls do tej akcyi dała sama przez się drobna sprawa pokrzywdzenia urzędników kolei państwowych w porównaniu z urzędnikami b. kolei północnej, którym przyznano remuneracyę za pomyślne przeprowadzenie zwiększonego ruchu zimowego, oraz wyższe odszkodowanie za służbę nocną. Urzędnicy kolei państwowej w Krakowie na zgromadzeniu, odbytem 10 maja, uchwalili od 15 czerwca płaconego im wynagrodzenia (1 K dla urzędnika, a 50 h dla telegrafisty) nie przyjmować, zawiązali wspólnie z urzędnikami b. kolei północnej komitet i wezwali wszystkich urzędników kolejowych w Austryi do akcyi.

Odrazu, ze znaną u tego „stowarzyszenia“ bezceremonialnością przyczepiła się suchotnicza organizacya „Samopomoc“, skupiająca w swem gronie lizuniów i protegowanych benjaminków dyrekcyjnych, do tej akcyi, reklamując ją przez dzienniki „narodowe“ jako swoje dzieło, jako dowód swej żywotności i swego wpływu wśród kolejarzy. Było to wręcz przeciwne temu, co odezwa komitetu głosiła — nic więc dziwnego, że z różnych stron zwracali się kolejarze do nas z zapytaniem, co właściwie o tej akcyi mają sądzić.

Nie zabieraliśmy dotąd głosu, gdyż nie mamy zwyczaju podawać rzeczy, o których prawdziwości nie przekonaliśmy się; staraliśmy się sprawę jasno, publicznie zbadać i w tym celu partya nasza zwołała publiczne zgromadzenie kolejarzy, które odbyło się wczoraj w lokalu „Postępu“ w Podgórzu przy udziale najmniej 500 kolejarzy różnych kategoryj z Krakowa i Podgórza.

Zgromadzenie to w ciągu swych 4-godzinnych obrad (od godz. 7 do 11 w nocy) zupełnie sprawę wyjaśniło i wiemy teraz, że inicyatorzy ruchu w Krakowie mieli na oku wyłącznie ekonomiczne interesy kolejarzy, że specyalnie „Samopomoc“ z ruchem tym nie ma nic wspólnego, i że — co najważniejsza — przeważająca większość kolejarzy stoi w obozie socyalnej demokracyi, pochwala politykę jej posłów w parlamencie, akceptuje wnioski ich w interesie kolejarzy postawione i nie myśli dłużej cierpliwie znosić dotychczasowej polityki Koła polskiego, które wbrew obietnicom przed wyborami dotąd konsekwentnie wszystkie wnioski, w interesie kolejarzy przez posłów socyalno-demokratycznych stawiane, obalało.

Przebieg zgromadzenia był następujący:

Przewodniczył tow. **Chojnicki**. Pierwszy na temat: Sprawy kolejarzy w parlamencie, referował tow. L. **Feldman**, który na przykładzie zajść podczas obrad nad wnioskiem posła Ellenbogena w komisyi budżetowej udowodnił, że jedynie posłowie socyalistyczni, wierni swemu programowi stawania w obronie wszystkich warstw klasy pracującej, żądania kolejarzy popierają.

O akcyi zainicyowanej przez urzędników kolejowych referował p. **Derechowski**, którego wywody nacechowane szczerością, przekonały zgromadzonych, że rozpoczęta akcya ma rzeczywiście na celu to, co odezwa podała, t. j. walkę o ekonomiczne postulaty kolejarzy.

To też imieniem centralnej organizacyi kolejarzy złożył tow. **Kaczanowski** oświadczenie, że organizacya ta, o ile akcya utrzymaną zostanie na wytkniętej jej przez komitet drodze, poprze usiłowania zmierzające do osiągnięcia zakreślonych przez komitet celów. Sprawę tę omawiali też pp. Wiesenberg, Baliński, tow. Kluczka i Reguła; wynikiem tej nader rzeczowo prowadzonej dyskusyi było to, że obecni bez różnicy na zapatrywania polityczne gotowi są solidarnie walczyć o prawa kolejarzy.

Obszerna i namiętna dyskusya, ale — co mowcy jednogłośnie skonstatowali — przedmiotowa i bez osobistych wycieczek, toczyła się nad stanowiskiem dotychczasowem Koła polskiego i nad stosunkami politycznymi w kraju i parlamencie. Chodziło o to, aby zgromadzeni kolejarze wypowiedzieli, co myślą o postępowaniu Koła polskiego i czego od niego na przyszłość żądają.

Na obszerne w tym kierunku wywody tow. L. Feldmana i Kaczanowskiego odpowiadał p. Tabaczyński (nar. dem.), który musiał jednak przyznać, że postępowania Koła polskiego w sprawie głosowania nad wnioskiem Ellenbogena nie może usprawiedliwić.

Tow. L. Feldman postawił następującą rezolucyę:

1) Zgromadzeni w dniu 9 czerwca 1908 kolejarze podgórscy i krakowscy wyrażają zdanie, że tylko silna organizacya zawodowa jest w stanie zapewnić im silną broń w nieuniknionej walce o polepszenie bytu. Zgromadzeni wyrażają zdanie, że wniosek posła Ellenbogena w komisyi budżetowej postawiony był w interesie kolejarzy, solidaryzują się z tym wnioskiem i wzywają posłów, szczególnie członków Koła polskiego, aby za wnioskiem tym głosowali.

2) Zgromadzeni pochwalają dotychczasowe kroki posłów socyalno-demokratycznych podjęte w interesie kolejarzy i wzywają wszystkich posłów, aby pamiętali o swych przyrzeczeniach. Zarazem wyrażają organizacyi centrali i posłom socyalno-demokratycznym pełne zaufanie.

Przy głosowaniu pierwszą część rezolucyi uchwalono jednogłośnie, zaś drugą część wszystkimi głosami przeciw 4.

Dalszym krokiem komitetu będzie zwołanie ogólnego zgromadzenia kolejarzy w Krakowie na dzień 21 czerwca, na którem wybrani zostaną delegaci na konferencyę państwową naznaczoną na d. 12 lipca we Wiedniu.

XI. Kongres Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Kraków, 8 czerwca.

Trzeci dzień obrad.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawa organizacyi żydowskiej.

Tow. **Salamander** imieniem komisyi przedkłada wnioski w sprawie rozszerzenia autonomii organizacyi proletaryatu żydowskiego w łonie partyi.

Komisya wyszła z dwóch założeń: z zasady jedności partyi i z potrzeby zastosowania się do odrębnych właściwości żydowskich. Komisya ma przekonanie, że załatwiła w ten sposób na długie lata potrzeby organizacyjne proletaryatu żydowskiego, który nie chce zerwać węzłów jedności partyjnej.

Komisya przedkłada wniosek następujący:

„Krajowa konferencya organizacyj żydowskich w P. P. S. D. na posiedzeniu dnia 1 października 1907 uchwaliła jednogłośnie:

Zjednoczenie **żydowskich organizacyj, uznających program partyjny P. P. S. D. nosi nazwę**: Żydowska Socyalna Demokracya Galicyi i zadaniem jej jest samorządne załatwianie wyłącznych spraw politycznych i kulturalnych żydowskiego proletaryatu wśród **żydowskiego społeczeństwa**; kierownictwo i prowadzenie spraw polityki ogólno-krajowej jest wyłączną atrybucyą P. P. S. D.

XI. kongres P. P. S. D. przyjmuje tę uchwałę do wiadomości i poleca komitetowi wykonawczemu wraz z komitetem centralnym żydowskim wprowadzenie tej uchwały w życie w ramach wytkniętych na konferencyi krajowej organizacyi żydowskiej w r 1907“.

Odkąd w austryackiej socyalnej demokracyi została stworzona organizacya narodowa, odtąd dla towarzyszów żydowskich stała otworem kwestya, czy mają zostać w polskiej partyi, czy wystąpić i osobną partyę żydowską założyć. To ostatnie byłoby szkodliwem zarówno dla polskiego proletaryatu, jak i dla żydowskiego. Żydowska partya polityczna byłaby bez wpływu politycznego. Wiemy, jak mały wpływ ma w Rosyi Bund; tak samo u nas separatystyczna „żydowska partya socyalno-demokratyczna“ nie odgrywa żadnej roli w polityce, przy wyborach żadnego wpływu nie ma.

Nadto zważyć należy, że ogólny zarząd partyjny socyalnej demokracyi w Austryi nie uznał osobnej partyi żydowskiej.

X kongres P. P. S. D., uznając odrębności językowe i t. d. żydów, utworzył sekcyę żydowską. Ale uchwała ta była niewystarczająca, bo nie normowała praw ani obowiązków tej sekcyi; nie uchwalono jej statutu, nie dano jej stałych funduszów. Wobec tego praca sekcyi ogromnie ucierpiała. Mimo tych błędów sekcya prowadziła energiczną akcyę, a przy wyborach zwalczała szowinistów żydowskich, syonistów.

Po wyborach rozwinęła się wśród towarzyszów żydowskich namiętna dyskusya w sprawie formy organizacyi proletaryatu żydowskiego. Zwołana konferencya organizacyj żydowskich P. P. S. D. uchwaliła jednogłośnie rezolucyę, w której „proletaryat żydowski poczuwa się do narodowości żydowskiej, ale nie żąda autonomii kulturalnej“.

Na wniosek referenta tow. dra Schorra uchwaliła konferencya żądać autonomii organizacyi żydowskiej w łonie P. P. S. D. Towarzysze żydowscy nie żądają odrębnej partyi, bo proletaryat żydowski nie ma odrębnych żądań politycznych, ani kulturalnych, mnsi więc w dziedzinie polityki krajowej pozostawać w najzupełniejszej łączności z P. P. S. D.

Komisya przedkłada kongresowi do zatwierdzenia uchwały konferencyi żydowskiej.

Jeżeli chcemy naszym agitatorom dać możność pracy skutecznej, musimy wniosek komisyi zatwierdzić. W myśl tego wniosku zostanie zwołany zjazd żydowski, który uchwali, że nie chce osobnej partyi, że chce zostać w polskiej partyi, a chce tylko autonomicznej organizacyi w łonie partyi.

Tow. dr Daniel **Gross** (Biała) zaznacza, że nie pracuje w organizacyi żydowskiej, ale chce umotywować, dlaczego nie może głosować za wnioskiem komisyi. Zachodzi po-

---

A. KUPRIN.

Majaczenie.

Podobnych do niego, choć w stopniu nieznacznym, kapitan spotykał tam — pod Laojanem i Mukdenem — wśród umierających bez szemrania szeregowców. Kiedy dzisiaj przyprowadzono tych trzech ludzi, a on za pomocą cyniczniewymownego gestu wyjaśnił im, że postąpi z nimi, jak ze szpiegami — twarze dwóch z nich pokryły się śmiertelną bladością. Starzec jeno uśmiechał się z jakimś dziwnym wyrazem zniechęcenia, obojętności, a nawet... nawet jak gdyby łagodnego współczucia dla samego naczelnika ekspedycyi karnej.

— Jeżeli on jest rzeczywiście buntownikiem — rozmyślał Markow, przymykając rozpalone oczy i czując, że przesłania mu je jakaś miękka, wilgotnawa mgławica — to bez wątpienia zajmuje tam wybitne stanowisko, a w takim razie postąpiłem bardzo rozsądnie, rozkazując rozstrzelać go natychmiast. Lecz jeżeli starzec niewinny? Tem gorzej dla niego. Nie mogę przecież dla dozorowania go odrywać dwóch ludzi, tem bardziej, że kto wie, co będzie jutro. A wreszcie dlaczegoż to on koniecznie miałby uniknąć losu tych piętnastu, których pozostawiliśmy za sobą? O nie! to byłoby zbyt niesprawiedliwe...

Kapitan zwolna otwierał powieki. Nagle w śmiertelnym przestrachu zeskoczył z posłania.

Przed nim na niziutkiej ławeczce siedział przygnębiony, dłonie oparłszy na kolanach, w spokojnie i smutnie zadumanej pozie, starzec, skazany na śmierć.

Kapitan nie był tchórzem w pospolitem znaczeniu tego wyrazu, choć wierzył w duchy i nosił na piersiach szkatułkę z jakąś kostką. Cofnąć się z przestrachu nawet przed zjawiskiem najbardziej tajemniczem i nie materyalnem, kapitan uważałby za taki sam wstyd, jak ucieczkę z pola bitwy przed nieprzyjacielem, lub błaganie o litość. Szybkim zatem ruchem wydobył ze skórzanej pochwy rewolwer, odwiódł kurek i skierował lufę wprost w głowę nieznajomego, krzycząc zaciekle:

— Jeśli się ruszysz, bierz cię dyabli!

Starzec zwolna odwrócił głowę. Na wargach zaigrał mu ten sam uśmieszek, który tak wrył się kapitanowi w mózg od dzisiejszego poranku.

— Niech się pan nie obawia, panie kapitanie! Ja przyszedłem do pana bez złego zamiaru. Niech pan spróbuje choć do jutra wstrzymać się z egzekucyą.

Głos tego dziwnego gościa był niemniej zagadkowy, jak jego uśmiech: jednostajny, monotonny i pozbawiony wszelkiego tembru. Niegdyś — dawno już, bardzo dawno — Markow słyszał głosy podobne w swoim dziecinnym pokoju, głosy bezbarwne i bez wyrazu, wołające nań po imieniu.

Poddając się niezrozumiałemu dlań wpływowi tego uśmiechu i głosu, oficer schował rewolwer pod poduszkę i, opierając głowę na łokciu i nie odrywając oczu od ciemnej postaci nieznajomego, wyciągnął się wygodnie na łóżku. Przez parę minut panowało w komnacie przykre milczenie.

— Powiedz mi Markow — zaczął wreszcie starzec — co ty powiesz nie sędziom, nie zwierzchności, nawet nie carowi, lecz swemu własnemu sumieniu, gdy ono ciebie zapyta: dlaczegożeś zgodził się na tę rzeź okropną i niesprawiedliwą?

Markow wzruszył wzgardliwie ramionami.

— Jednak, staruszku, wyrażasz się dość ciekawie, jak na człowieka, którego mają za cztery godziny rozstrzelać!... Zresztą, proszę, pomówmy otwarcie. To mimo wszystko jest bardziej zajmujące, aniżeli przewracanie się na łóżku w febrze. A więc co odpowiem swemu sumieniu? Odpowiem mu po pierwsze, że jestem żołnierzem i obowiązkiem moim jest przedewszystkiem słuchać rozkazów. Po drugie, odpowiem mu, że jestem prawowitym Rosyaninem i niech całemu światu będzie wiadomem, że kto ośmieli się podnieść rękę przeciwko mojej ojczyźnie, ten zginie zdeptany moją stopą, a nawet mogiła jego zostanie zrównaną z ziemią.

— O, Markow, Markow — odpowiedział starzec — ile nienawiści dzikiej i krwi chciwej mieści się w twoich słowach! A ile kłamstwa! Patrzysz na przedmiot i nic w nim nie widzisz prócz szczegółów, lecz odejdź od niego dalej, a wtedy dopiero ujrzysz go w jego rzeczywistej postaci. Czy sądzisz, że ta twoja wielka ojczyzna jest nieśmiertelna? — Lecz czyż nie tak myśleli i mówili niegdyś: Persowie, Macedończycy, wyniośli Rzymianie, trzymając świat cały w swych dłoniach żelaznych, dzikie hordy Hunnów, podbijające Europę i przepotężna Hiszpania, władnąca trzema częściami świata? Zapytaj historyi, kędy znikła ich potęga? A ja ci powiem, że na tysiące lat przedtem, nim tamte powstały, istniały mocarstwa bardziej silne, potężne i kulturalne, aniżeli twoja ojczyzna i co się z nimi stało? Oto życie, które jest silniejszem od narodów i starsze od pomników, zmiotło je poprostu z swej drogi, a dziś nie zostało po nich nic — ani śladu, ani wspomnienia.

— To brednie! — przeczył bełkotliwie kapitan, kładąc się znowu na wznak. Historya idzie swoim torem i nie my będziem prostowali lub też wskazywali jej drogę.

Starzec roześmiał się głucho.

— Nie staraj się nigdy być podobnym do strusia, który chowa głowę w piasek, ilekroć go napastują strzelcy. Wierz mi, minie lat sto, a dzieci twoich dzieci wstydzić się będą swojego przodka Aleksandra Markowa, syna Wasyla, kata i zabójcy.

— Mocno to powiedziałeś, starowino! — Wiem ja także coś niecoś o bredniach rozmaitych entuzyastów, marzycieli, którzy chcieliby przekuć miecze na pługi. Cha, cha, cha! Wyobrażam sobie to przyszłe państwo tych wymokłych neurasteników i rachitycznych idyotów. O nie! Jedynie wojna wykuwa ciała atletyczne i charaktery żelazne! Zresztą — tu Markow mocno potarł sobie skronie — to wszystko jest bez znaczenia.

O co ja cię to chciałem zapytać? Aha, tak. Czemu to wydaje mi się, że ty zawsze mówisz prawdę, żeś ty nigdy nie skłamał? — Czyś ty tutejszy?

(Dokończenie nastąpi).

trzeba odrębnej formacyi politycznej dla żydów. Jako socyalista nie wlewam w tę formacyę tej treści, jaką mają na myśli zarząd partyjny i wnioskodawcy.

Organizacyi odrębnej nie trzeba motywować odrębną ideologią. Wszak istnieją w łonie proletaryatu różne organizacye: zawodowa, spółdzielcza, polityczna, a przecież nie mają one odrębnych ideologij. Podstawową jest organizacya zawodowa, która ma zadanie prowadzić walkę ekonomiczną, a przecież organizacya zawodowa umożliwiła zdobycie prawa wyborczego do parlamentu.

I organizacye polityczne są różne: czeska, niemiecka itd., chociaż nie mają różnej ideologii. Wiemy, jaką ideologię ma czeska burżuazya: koronę św. Wacława, ale czeska socyalna demokracya nie ma tej ideologii. A jednak z powodu odrębności czeskiego języka i potrzeb walki z czeską burżuazyą istnieje osobna organizacya czeska. Gdyby nie było żadnej odrębnej ideologii żydowskiej, gdyby szło tylko o język, o zwalczenie ideologii syonistycznej, byłoby to zupełnie wystarczające do uzasadnienia odrębnej formacyi politycznej.

Ale u nas i inne powody skłaniają do tego. W pierwszym rzędzie antysemityzm, ta ideologia chłopów i tych robotników, którzy są jeszcze pół-chłopami, wyzyskiwany po wsiach przez Stojałowskiego, a obecnie — z powodu uzyskania powszechnego prawa wyborczego — także i przez Stapińskiego jako „odtrutka na socyalizm". To tak roznamiętniło mieszczaństwo żydowskie, że w Oświęcimiu głosowało za socyalistą, w Chrzanowie za syonistą, jako za kandydatem opozycyjnym. Socyalna demokracya może więc to mieszczaństwo pozyskać przez utworzenie osobnej formacyi politycznej dla żydów.

Rezolucya komisyi jest niedostateczną, gdyż daje autonomię wyłącznie do pracy „wśród społeczeństwa żydowskiego", a gdyby np. żydowscy towarzysze chcieli z chrześcijańską prasą polską polemizować, z chrześcijańsko-socyalną, z klerykalną?

Mowca stawia więc wniosek następujący i prosi o głosowanie nad każdą jego częścią z osobna:

„1. XI. kongres uznaje potrzebę odrębnej organizacyi politycznej dla proletaryatu żydowskiego w Galicyi.

2. Celem wprowadzenia w życie tej odrębnej organizacyi politycznej wybiera się komitet z 5 członków, który w porozumieniu z komitetem wykonawczym P. P. S. D. ma ułożyć statut organizacyjny i przedłożyć do zatwierdzenia kongresowi żydowskiemu „ad hoc" przez komitet centralny i komitet wykonawczy P. P. S. D. w przeciągu 6 miesięcy zwołać się mającemu do zatwierdzenia".

Tow. **Kobak** (Stanisławów). Kwestya żydowska od szeregu lat przychodzi na kongres partyjny w coraz to innej formie. Trzeba załatwić tę kwestyę radykalnie. W partyi nie będzie spokoju dopóty, dopóki nie uwzględnimy prądów nurtujących w społeczeństwie żydowskiem. Założenie odrębnej partyi żydowskiej jest historyczną koniecznością. Musimy rozwiązać kwestyę żydowską.

(Tow. dr Diamand: Może także zbudować kolej na księżyc).

Bundowcy z początku szli między robotników żydowskich jako Rosyanie i agitacya ich nie odniosła skutku, dopóki nie zaczęli jako żydzi przemawiać do proletaryatu żydowskiego. I u nas agitacya wśród proletaryatu żydowskiego nie miała dotąd należytego powodzenia, bo prowadzili ją żydzi spolonizowani, związani z masą żydowską ideowo, nie faktycznie.

(Tow. Diamand: Właśnie nie ideowo, tylko faktycznie!)

Cały szereg naszych towarzyszów w polskiej partyi ma związane ręce, musimy im rozwiązać ręce, dać im pole pracy, aby cały proletaryat żydowski połączył się w osobnej partyi politycznej.

Tow. **Strzałkowski** (Tarnów): I w Tarnowie „rozwiązali sobie ręce" niektórzy towarzysze żydowscy w dniu 1 maja, w dniu międzynarodowej solidarności. (Słuchajcie!). I oto okazało się, że nie mają oni żadnego znaczenia. Robotnicy żydowscy nie poszli za nimi, lecz zostali w partyi. Przy wyborach nie padł ani jeden głos na separatystów, gdyż wszyscy separatyści są niepełnoletni. (Wesołość).

Żądacie uznania narodowości żydowskiej, ale nie potraficie wymienić postulatów. Jeśli są takie postulaty, dajmy im odrębną partyę. Jeśli ich niema, nie twórzmy dziwoląga. Jakie macie żądania? Wołacie: „rozwiążcie nam ręce", ale powiedzcie, co będziecie robili temi rozwiązanemi rękami? Wy sami tego nie wiecie.

Potrzeba zupełnej jednolitości partyi.

Mówca stawia wniosek o zniesienie sekcyi żydowskiej i o przywrócenie zupełnie jednolitej organizacyi partyjnej. (Dok. nast.).

Dawni adoratorowie o nowym kursie Dmowskiego.

Dwaj publicyści, uchodzący do niedawna w obozie wszechpolskim za pierwszorzędne siły: pp. Grużewski (były współredaktor „Przeglądu wszechpolskiego") i Studnicki (były współpracownik „Słowa polskiego") po zupełnem uzgodnieniu tej partyi pod komendą Dmowskiego zerwali z nią stosunki i wydają obecnie dwutygodnik „Votum Separatum", w którym szczególnie piętnują panslawistyczny kurs narodowych demokratów.

Oto, co pisze „Votum Separatum" (nr 3) pod tytułem „W arkanie polityki słowiańskiej":

Jakkolwiek organ narodowej demokracyi w Galicyi „Słowo polskie" jeszcze przed kilku tygodniami **zarzucało** ugodowcom chęć udziału w zjeździe słowiańskim, już tymczasem klika poselska przez swego członka, październikowca pochodzenia polskiego, p. L. Dymszę, prowadziła różne konszachty z petersburskimi macherami zjazdu słowiańskiego.

Koło polskie w Wiedniu, jeżeli nie przez lojalność dla Polski, to dla Austryi nie przyjmie udziału w manifestacyi panslawistycznej.

Koło polskie w Petersburgu uznaje tylko lojalizm względem Rosyi. Gdzież się podziała wszechpolskość? Czyż już mamy symptomy duchowego rozbioru narodu.

Koło polskie w Petersburgu weźmie udział w zjeździe słowiańskim. Dlaczego, bo pp. Dymszy i Dmowskiemu chodzi przedewszystkiem o przypodobanie się swym kolegom dumskim Rosyanom. Organ p. Dmowskiego „Głos warszawski" już rozpoczął otwarte propagowanie polityki słowiańskiej, pisze bowiem:

„Obecny ruch słowiański w Rosyi stoi zdala od dawnego panslawizmu urzędowego, który mu dosyć wyraźnie się przeciwstawia". „Nowy ruch słowiański uznaje wolność, równość, braterstwo pomiędzy narodami słowiańskimi".

Jest to fałsz, dowodem najlepszym, że we wszystkich ucztach i uroczystościach na rzecz słowiańskich gości bierze udział Słowiańskie towarzystwo dobroczynności, odwieczny organ panslawizmu i knowań panslawistycznych w Austro-Węgrzech i na półwyspie Bałkańskim oraz oddział halicko-ruski Towarzystwa kresowego (organu knowań w Galicyi) i słowiański oddział Ruskiego Sobrania (organizacyi czarnosecinnej). Dodajmy, że organami, uprawiającymi politykę słowiańską jest „Nowoje Wremia" i uliczница petersburska „Ruś".

Dla nawrócenia na politykę słowiańską naszego ogółu n-decya usiłowała przedewszystkiem skoncentrować uwagę publiczną na front zachodni, obecnie zaś pisze „Głos warszawski":

„Polacy, bardziej niż kiedykolwiek są dziś przedmiotem naporu germanizmu".

Tak, ale nietylko germanizmu; nie germanizm zniósł Macierz w Królestwie i Oświatę w Wilnie, nie germanizm rozwiązał w Warszawie Sokoła, nie germanizm używa obecnie stanów wyjątkowych dla zniweczenia szkolnictwa polskiego i zamknął szkoły polskie w gub. kieleckiej.

Przegląd polityczny.

Zjazd króla Edwarda z carem. Dwoma pociągami dworskimi przybyli do Rewla z Peterhofu car z Rodziną, królowa Olga grecka, w. ks. Michał Mikołajewicz, w. ks. Olga Aleksandrówna z mężem, ks. Piotr Oldenburski. W świcie cara znajduje się prezydent ministrów Stołypin, minister spraw zagranicznych Izwolskij, minister marynarki Dykow, rosyjski ambasador w Londynie hr. Benkendorff. Wszyscy udali się do portu, gdzie przywitali ich generał gubernator i inni dygnitarze. Car wraz ze świtą udał się na jachty „Standart", „Gwiazda Polarna" i „Alwas". O godz. 9 spostrzeżono eskadrę angielską. Wśród wymiany strzałów powitalnych eskadra angielska objechała eskadrę rosyjską. Angielski jacht królewski „Victoria and Albert" ustawił się naprzeciw „Standartu". Car z małą świtą udał się na pokład angielskiego jachtu, gdzie o godz. 11 min. 10 przed południem odbyło się powitanie. Car zabawił krótki czas na pokładzie jachtu angielskiego, poczem udał się z angielską parą królewską na pokład „Standartu", gdzie powitali ich carowa, carowa-wdowa i inni członkowie rodziny carskiej, jakoteż ministrowie Stołypin, Izwolskij i Dykow.

Z literatury i sztuki.

Nr 6 „Przedświtu" wyszedł i zawiera: Z tajemnic warszawskiej „ochrany" i prowokacyi. „Święto majowe." St. Os...arz „W sprawie naszego stosunku do Rosyi". Józef Mostowicz: „Ruch związkowy w Królestwie Polskiem". „Polskie" związki zawodowe. Bibliografia. Luźne notatki. Czasopisma, nadsyłane do redakcyi.

KRONIKA.

Kraków, 10 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Impresaryo teatru japońskiego pani Hanako zawiadomił dyrekcyę teatru miejskiego, iż przyjazd rzeczonego teatru do Krakowa nie może dojść do skutku z powodu niedyspozycyi p. Hanako. Wobec tego we czwartek danym będzie „Car Samozwaniec" p. Nowaczyńskiego po cenach popularnych.

„Szpiedzy" w kościele. Wczoraj o godzinie 11 przed południem przyszło do kościoła Franciszkanów kilku przybyszów z Królestwa. Przeor klasztoru, widząc w ich rękach książki i papiery, zaczął ich podejrzywać o „szpiegostwo", wybiegł na ulicę z kościelnym, wołając policyanta, aby aresztował „szpiegów", który zdejmują plan kościoła. Jednego z Królestwa faktycznie aresztowano, ale naturalnie zaraz wypuszczono na wolność, gdyż oczywiście żadnych „planów" przy nim nie znaleziono.

Ciekawiśmy, czego przeor się bał i czy kościół Franciszkanów jest naprawdę twierdzą.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj na 2 dni rozpisana rozprawa przeciw 23-letniemu Józefowi Domańskiemu z Ludwinowa o nałogową kradzież. Domański, który 13 grudnia z. r. opuścił więzienie, już 9 stycznia b. r. popełnił znowu kradzież, za którą poszły następne w Krakowie i na prowincyi.

Dziś rozprawa toczyła się do godziny 12 w południe. Przysięgli uznali Domańskiego winnym zbrodni kradzieży nałogowej, a trybunał zasądził go na 4 lata więzienia.

O sprzeniewierzenie depozytów w sądzie powiatowym w Krakowie odbędzie się rozprawa przed przysięgłymi w przyszły poniedziałek. Oskarżonym jest naczelnik kancelaryi sądowej Wiktor Kielar o nadużycie władzy urzędowej.

Osobno odbędzie się przeciw niemu rozprawa o oszczerstwo z powodu rzucenia nieuzasadnionych podejrzeń na starszego oficyała sądowego p. Michałowicza o współudział w defraudacyi.

Walne zgromadzenie członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczór w sali klubu urzędników pocztowych (Lubicz 5). Na porządku dziennym stoi ukonstytuowanie się zarządu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Krakus, książe nieznany", baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida.

Czwartek: „Car Samozwaniec", 5 aktów z kroniki dramatycznej, A. Nowaczyńskiego. — Ostatnie przedprzedstawienie dramatu.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W piątek 12 czerwca: „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki; wystę Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę 13 czerwca: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach F. Lehara; z panią Schupp.

W niedzielę 14 czerwca (popoł. o godzinie 3½): „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 5 odsłonach Humperdincka; o godzinie 7½ wieczór: „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 15 czerwca: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z panią Miłowską.

We wtorek 16 czerwca: „Traviata", opera 4 akt. Verdi'ego; występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę 17 czerwca: „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Zakończy: „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ Ireny Sołłohub, Wł. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek 18 czerwca: z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W sobotę 20 czerwca: „Żydówka", opera w 5 a. Halevy'ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. 3½ popoł. po cenach zniżonych: „To coś", operetka w 3 aktach Weinbergera; r godzinie 7½ wieczór: „Straszny dwór", opera w 4 aktach (5 odsł.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana" opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański" operetka w 3 aktach J. Strausa.

We czwartek 25 czerwca: „Andrzej Chenier", opera w 4 aktach Humberta Giordano (z czasów rewolucyi francuskiej), występ Ireny Sołłohub i Tad. Łowczyńskiego.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można od dziś w kasie zamówień teatru miejskiego, Rynek Linia A-B w handlu Wnego Grigara.

Przedstawienia popołudniowe dawane będą tylko w miesiącu czerwcu.

Zgłoszenia na abonamenty (tylko przedstawienia wieczorne) przyjmuje kancelarya teatru miejsk. (Sekretarz p. Wójcicki) tylko do dnia 11-go czerwca. — Za zmianę repertuaru dyrekcya teatru wobec abonentów nie odpowiada.

Sezon trwać będzie od 12 czerwca do 16-go sierpnia włącznie. Danych będzie 65 przedstawień wieczornych.

Nowiny lwowskie.

Zabójstwo w śródmieściu. Na rogu ulic Kazimierzowskiej i Rzeźnickiej istnieje szynk Bombacha, w którym gromadzą się najgorsze szumowiny wielkomiejskie; to też bójki i kalectwa są tam na porządku dziennym. W sobotę wieczorem przyszło znowu do takiej awantury między pijanymi gośćmi, wśród których znajdowali się bracia stryjeczni Józef, Jakób i Franciszek Góralewicze. Ostatni, dla uspokojenia go, wyprowadzony został na ulicę, gdzie mitygującego go brata Józefa pchnął nożem w serce, zabijając go na miejscu. Na krzyk zbiegł się tłum, który mordercę chciał zlynchować; z trudem udało się policyi wyrwać go i wraz z Jakóbem zaprowadzić do więzienia. Zabójca liczy 19 lat i jest czeladnikiem rzeźnickim; zabity liczył 36 lat i był murarzem.

Groźny pożar wybuchł w nocy z soboty na niedzielę około godziny wpół do 11 w fabryce wody sodowej Pordesa przy ulicy Panieńskiej pod l. 15. Z niewiadomej przyczyny zajęły się zabudowania, gdzie złożone były znaczne zapasy węgla i drzewa. Straż pożarna, pod kierownictwem naczelnika Żytnego, energicznie pracowała przez półtorej godziny nad zlokalizowaniem pożaru, a do samego rana nad uprzątnięciem zgliszczy. Szkoda dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy koron.

Z kraju.

Z Jasła piszą nam: Z powodu nieudolnej gospodarki magistratu, miasto cierpi na chroniczny brak pieniędzy. Aby temu zaradzić, wniósł referent komisyi budżetowej dr Baranowski o nałożenie 4% podatku od czynszów. Przeciw temu obciążeniu lokatorów odbyły się 2 zgromadzenia protestujące, na których wyrażono Radzie (z wyjątkiem radcy Wernera) wotum nieufności i wybrano komitet dla wszelkich poczynienia kroków o reasumcyę powyższej uchwały.

Komitet ten jeszcze przed wyborami sejmowymi wniósł na ręce burmistrza Metzgera odnośne żądanie zmodyfikowane w ten sposób, żeby przynajmniej podatek ten rozłożono między właścicieli domów i lokatorów. Imieniem komitetu oświadczył dr Kornhäuser, że w razie odmowy ludność nie poprze kandydatury ks. Pastora. Burmistrz w obawie o los „swego" kandydata prosił o przedłożenie mu memoryału na piśmie, co też się stało. Wybory minęły dla zamiarów burmistrza pomyślnie, a memoryał dotąd nie pojawił się na Radzie. Przeciwnie — dochodzą słuchy, że burmistrz stara się w wydziale krajowym o zatwierdzenie uchwały Rady. Tam ks. Pastor, jak oświadczył wyborcom, poprze żądanie Rady, bo — to jego „obowiązek".

Między ludowcami a tutejszymi macherami, dzierżącymi ster „Sokoła", zapanowały od czasu nawrócenia się p. Stapińskiego przyjazne stosunki. Podczas gdy dawniej ludowców nie puszczano do sali „Sokoła", to teraz mają ją do dyspozycyi na swe zgromadzenia. Skorzystał z tego poseł tutejszy do sejmu z łaski Stapińskiego, dr Stefczyk, i na 31 maja zwołał zgromadzenie robotników dla propagowania swego programu agrarnego. Zawiódł się jednak p. Stefczyk, gdyż robotnicy nie dali się złapać na „zielony sztandar" i z wyjątkiem małej garstki zwerbowanej przez wszechpolskiego nauczyciela Gruszeckiego, nie przyszli dla wysłuchania zachęty łączenia się z agraryuszami. Także chłopi-ludowcy nie przybyli; zdaje się, że „polityka" p. Stapińskiego została już w jasielskiem przez chłopów zrozumianą.

Ze Stróż piszą nam: W chwili, kiedy organizacye kolejarzy zwołują wiece i zgromadzenia, na których uchwalają rezolucye mające na celu ulżenie doli tych prawdziwych paryasów w służbie kolejowej, w chwili kiedy posłowie w parlamencie domagają się spełnienia postulatów tej licznej ciężko upośledzonej rzeszy kolejowej, przybywa świeży kwiatek już nie biurokratyzmu, ale wprost prowokacyjnego szykanowania kolejarzy przez krakowską dyrekcyę. W Stróżach, stacyi węzłowej zatrudniającej przeszło 150 funkcyonaryuszów kolejowych, należących do kasy chorych, pobierano dotąd lekarstwa na rachunek kasy chorych w aptece w Grybowie odległej od Stróż zaledwie 4 klm. Z niepojętego powodu pojawił się przed kilku dniami ukaz dyrekcyjny zabraniający pobierania leków w Grybowie, a nakazujący zaopatrywanie się w wszelkie leki w aptece w Nowym Sączu! Jakiż jest efekt tego drakońskiego zarządzenia? Do niedawna chory po ordynacyi lekarza był już w godzinę zaopatrzony w lekarstwo, dziś trzeba jechać w tym celu do Nowego Sącza 40 klm.! Dlatego też nie rzadko się zdarza, że doba upłynie, a chory (o ile pierwej nie umrze) cierpliwie musi czekać, aż mu lekarstwo dostawią.

Czy więc kolejarze i ich rodziny, opłacające z ciężko zapracowanego grosza wkładki do kasy, mają dla niepojętego kaprysu dyrekcyi służyć za eksperyment, jak długo chory człowiek w danym wypadku wytrzymać

potrafi bez zaordynowanego mu lekarstwa? Czyż w razie ciężkiego uszkodzenia lub nagłej słabości, mają kolejarze przez szereg godzin być pozbawieni apteki?

Żądamy, aby p. Horoszkiewicz wglądnął w tę sprawę i nie dopuścił do takich anomalij wprost zagrażających zdrowiu kolejarzy.

Za „pochwalanie" czynu Siczyńskiego odbyła się 7 b. m. w Przemyślu rozprawa przeciw Stefanowi Kalinowiczowi, Włodzimierzowi Koteckiemu, Tytusowi Wesołowskiemu, Zenonowi Rohoszewskiemu, Jarosławowi Jaworskiemu i Ostapowi Ochrymowiczowi — uczniom VII klasy gimnazyum ruskiego, oraz handlowcowi Stefanowi Romanowskiemu o to, że 13 kwietnia, po zastrzeleniu namiestnika, mieli na rynku śpiewać pieśni pochwalające ten zamach. Jedynym świadkiem obciążającym był szpicel policyjny Dembicki, podczas gdy inni świadkowie obraźliwych pieśni nie słyszeli. Trybunał zasądził Kalinowicza i Wesołowskiego na 14 dni aresztu, resztę oskarżonych uwolnił.

Ze świata.

Fałszywe dyamenty. Lemoine, który do wczoraj miał sędziemu śledczemu przedłożyć sztuczny dyament, prosił o ponowną zwłokę. Sędzia jednak, ponieważ na 17 bm. wezwał już Wernherra, oświadczył mu, że jeżeli do tego dnia nie przedłoży, zostanie oddany sądowi policyjnemu. Zastępca Wernherra zażądał otwarcia zapieczętowanej koperty, zawierającej rzekomą tajemnicę fabrykacyi sztucznych dyamentów.

Z różnych stron.

Sprawa ks. Eulenburga. — Przeciw wódce monopolowej. — Szczury powodem rozwodu. — Ludzka wdzięczność. — Od ślubu do więzienia. — Marsz przez ogień.

Onegdaj doręczono już ks. Eulenburgowi akt oskarżenia, a mimo to w dalszym ciągu przesłuchuje się świadków. W Monachium między innymi przesłuchano redaktora Stadelego, w którego procesie z Hardenem poraz pierwszy sprawki Eulenburga wyszły na jaw, oraz radcę Meyera, który w procesie tym przewodniczył. W Wiedniu przesłuchano hr. Wilczka, byłego prezydenta policyi Habrdę, księżnę Metternich oraz kilku służących łaźni rzymskiej i kilku kelnerów z podrzędnych restauracyj. Oprócz tego mają być przesłuchani ambasador niemiecki Tschirschky i kilku urzędników ambasady.

* *

W Rosyi, jak wiadomo, istnieje monopol wódczany i dochód ze sprzedaży tego trunku stanowi poważną część budżetu państwa. W Dumie podniosły się głosy, iż państwu nie przystoi rozpajać ludności i wybrano nawet komisyę do walki z pijaństwem. Na jednem z posiedzeń tej komisyi dyskutowano sprawę umieszczania na butelkach z wódką odstraszających etykiet. Proponowano następujący tekst etykiety: „Człowieku! chociaż kupiłeś tę wódkę, jednak wiedz o tem, że pijesz truciznę, która cię zgubi. Pohamuj się, póki nie zapóźno. Drugiej butelki nigdy nie kupuj! Ministerstwo finansów".

* *

Niezwykłe zarzuty podniosła przeciw swemu mężowi niejaka pani Hedgesu w angielskiem miasteczku w procesie rozwodowym. Płacząc, użalała się gorzko, że mąż nie daje jej wprawdzie pieniędzy na utrzymanie domu, ale za to zmuszał całą rodzinę, żonę, dzieci, psa i kota, do jedzenia dziczyzny przezeń upolowanej. Nie byłoby to ostatecznie tak przykre, gdyby ta dziczyzna nie składała się wyłącznie ze — szczurów! Złapawszy szczura, zdejmował zeń skórę, biedna kobieta musiała je piec i przyrządzać z sosem cebulowym. W tem miejscu przerwał sędzia opowiadanie, i po małej pauzie, wróciwszy blady i widocznie otrzeźwiony, dał rozwód kobiecie z myśliwym na szczury.

* *

Nie minął jeszcze rok, jak dr Hill był jeszcze lekarzem praktykującym w Worcester w stanie Massachusetts w Ameryce, a cieszył się wielkiem wziętem u swych pacyentów. Za szczodrobliwością pozyskał sobie serca wszystkich swych obywateli. Miał tylko dwoje bliskich krewnych: siostrzenicę Martę i siostrzeńca Williama. Oboje młodzi byli przyczyną utrapień w jego życiu. Dr Hill posiadał rozległą praktykę lekarską i zarabiał wiele. Część dochodów przeznaczał dr Hill na cele dobroczynne. Mimo tego uciułał sobie spory majątek. Posiadał wspaniały pałac, a prócz tego elegancki dom mieszkalny. Obecnie liczy dr Hill 82 lat. Gdy przed rokiem zachorował, sądził, iż przyjdzie mu pożegnać się z tym światem. Przyznał sobie jeszcze pół roku życia i uznał, że już czas, aby rozporządzić swoim majątkiem.

Postanowił rozdać go jeszcze za życia, aby spadkobiercy nie opłacali zbyt wysokiego podatku spadkowego. Gotówkę rozdał rozmaitym zakładom dobroczynnym. Marcie darował swoją willę, Williamowi zaś pałac. Dla siebie pozostawił tylko tyle, aby mu wystarczyło na życie przez pół roku, a także i na koszta pogrzebu. Obdarowani podziękowali czule wspaniałomyślnemu wujowi i przysięgali, że otrzyma u nich każdego czasu gościnne przyjęcie. Odwiedzali chorego bardzo często i ku swemu zdumieniu zauważyli, że wuj zamiast umierać zaczyna powoli powracać do zdrowia. Po pół roku był dr Hill zdrowszym, niż kiedykolwiek, a siostrzeńcy przestali się pokazywać. Teraz jednak wyczerpał się fundusik, który starzec pozostawił sobie na pół roku życia i na pogrzeb i wkrótce znalazł się bez środków do życia.

— Mam przecież krewniaków — pomyślał i udał się do siostrzenicy, która jednak pod rozmaitymi pozorami wyprawiła go z kwitkiem. Nie lepiej poszło mu i z siostrzeńcem, który mu kazał powiedzieć, że go nie ma w domu.

Starzec znalazł się na bruku. Znał opiekuna biednych w Worcester, który otrzymał od niego niejeden dar, i udał się do niego. Ale i ten nie mógł sobie przypomnieć, jakoby kiedykolwiek otrzymywał od niego pieniądze. Dr Hill musiał oczekiwać z innymi biedakami, wpisano go na listę i dopiero po pewnym czasie dostał się do domu ubogich w Tewksbury. Tu zbadano go i stwierdzono, że jak na swój wiek cieszy się jeszcze doskonałem zdrowiem tak, iż może spełniać lżejsze roboty. Przywilejów nie posiada żadnych, a obchodzą się z nim, jak z każdym innym biedakiem.

* * *

Z Debreczyna na Węgrzech donoszą o następującem zdarzeniu: Niejaki Daroczy, parobczak wiejski, zasądzony był przed kilku laty na 5 lat więzienia za zabójstwo. Ponieważ w więzieniu zachowywał się nienaganie, przeto w drodze łaski darowano mu ostatni rok kary pod tym warunkiem, że odtąd nie dopuści się już żadnego przewinienia. Doroczy, wypuszczony na wolność, nie okazał się godnym łaski sądu i wnet popełnił grubą kradzież. Za to przyaresztowano go ostatniej niedzieli i osadzono w areszcie śledczym.

Aresztowanie jego odbyło się wśród niezwykłych okoliczności. Daroczy, mimo wiszącej nad nim kary, zakochał się w ładnej dziewczynie, zaręczył się i postanowił wziąć ślub. Krytycznej niedzieli jechał właśnie w tłumnym orszaku drużbów i gości weselnych do ślubu. Kilka stai przed kościołem żandarmi zastąpili drogę wesołemu orszakowi i nieprzyjemnie zaskoczonego pana młodego wydarli z objęć narzeczonej, skuli w kajdany i powlekli ze sobą.

Daroczy odsiadywać będzie nietylko karę za kradzież, ale także resztę darowanej mu poprzednio kary.

* * *

Szczególnego religijnego obrzędu dokonali w pobliżu Madrasu fanatyczni bramini, należący do sekty soivrastrów, w obecności tysiącznych tłumów Hindusów i kilku urzędników angielskich. Była to uroczystość religijna, zwana „marszem przez ogień". Poświęcona ona jest boginiom ognia i wody. Na dzień przed ceremonią wykopało 40 soivrastrów, którzy od miesiąca przygotowali się do tego przez surowy post i ustawiczne modły, głęboki dół. Dół ten napełniono kamiennymi węglami i o wschodzie słońca w dniu uroczystości zapalono jego zawartość. W południe ognisko gorzało jasnym płomieniem tak, iż kraty żelazne, otaczające dół, aby inni fanatycy nie mogli wskakiwać do niego, rozpaliły się do białości.

Powolnym krokiem zaczęło się zbliżać owych 40 soivrastrów.. W długich, żółtych tunikach kroczyli pewnie przez ogień, śpiewając hymn religijny, którego refren „Govinda! Govinda!" nieustannie wyrywał się z ich ust. Rozpalony dół przekroczyli trzy razy, nie odnosząc widocznych ran z poparzenia, a potem w szerokiem kole ustawili się dokoła papierowego smoka, który uważali za niebu podobiznę jakiegoś bożka.

Według wierzenia Hindusów, jest tych 40 soivrastrów uświęconych już na cały ich byt ziemski i pozaziemski. W sprawozdaniu najwyraźniej zaznaczono, iż angielscy przedstawiciele władzy byli świadkami tej wstrząsającej nerwami ceremonii religijnej.

Rada państwa.

Wiedeń, 10 czerwca.

W Izbie posłów, po odczytaniu wniosków i interpelacyj, zabrał głos minister handlu Fiedler i odpowiedział na wniesioną dziś interpelacyę w sprawie katastrofy i pożaru w fabryce celuloidu w Wiedniu.

Nastąpiły dalsze

obrady nad budżetem.

Po pośle tow. Jaroszu przemawiał poseł Redlich, zajmując się przeważnie sprawą prof. Wahrmunda, poczem zabrał głos poseł Breiter.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 10 czerwca.

Strejk studentów uniwersytetów.

Wiedeń. Projektowana na dziś konferencya rektorów w ministerstwie oświaty została odroczoną na sobotę 13 b. m., gdyż kilku uczestników konferencyi z powodu ważnych przeszkód urzędowych nie może wcześniej przyjechać.

Wiadomość, jakoby konferencyi miano przedłożyć projekt, aby półrocze letnie zostało zamknięte zaraz po feryach Zielonych Świąt, nie odpowiada rzeczywistości i dotąd wcale nie istniał zamiar przedłożenia takiej propozycyi.

Sprawa Wahrmunda.

Insbruk. Kolegium profesorów prawniczego fakultetu tutejszego uniwersytetu odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prof. Wahrmund wyłuszczył swoje stanowisko w sprawie zapowiedzianego przezeń seminaryum z prawa kościelnego i wykładu o prawie małżeńskiem.

Podług komunikatu, wydanego o tem posiedzeniu, prof. Wahrmund oświadczył, iż poddaje się zarządzeniu ministerstwa oświaty co do nieodbycia seminaryum i niewykładania prawa małżeńskiego; zasadniczo jednak obstaje przy swojem stanowisku, że byłby do tego uprawniony i życzy sobie, ażeby kwestya ta w drodze korespondencyi między ministerstwem oświaty a fakultetem prawniczym była załatwioną.

Fakultet prawniczy uznał to zapatrywanie i uczynił przedstawienie w ministerstwie oświaty przeciwko jego decyzyi.

Mordy w Macedonii.

Zofia. (Ag. bułg.). Dnia 7 b. m. banda grecka napadła na bułgarską miejscowość Viszani i zabiła 8 kobiet i 2 mężczyzn, zraniła 2 kobiety.

Strejk generalny robotników budowlanych.

Paryż. Związek robotników budowlanych wydał dzisiaj w nocy odezwę, którą rozlepiono po murach miasta, a która wzywa robotników budowlanych, aby o godz. 6 wieczorem zgromadzili się dla powzięcia uchwał wobec postępowania rządu względem strejkujących w Vuquaux.

Strejk, że chodzi o 24 lub 48-godzinny strejk generalny.

Międzynarodowy kongres górników.

Paryż. Kongres górników uchwalił jednomyślnie cztery wnioski, które wszystkie oświadczają się **za ustawowem zaprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy**, poczem obradowano nad kwestyą minimalnej płacy.

Zamach na Dreyfusa.

Paryż. Gregori, który wykonał zamach na Dreyfusa, był wczoraj ponownie przesłuchany przez sędziego śledczego i oświadczył, że całą odpowiedzialność za ten czyn na siebie przyjmuje.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma po zatwierdzeniu pomniejszych przedłożeń przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa wojny. Referent, październikowiec Guczkow podkreślił, że ministerstwo wojny wprawdzie wstąpiło na właściwą drogę, wiodącą do reform, stąpa jednakże na niej zbyt powoli. Powodem owego dysharmonii jest między innemi ta okoliczność, że kilkunastu wielkich książąt, którzy dzięki swemu urodzeniu są nieodpowiedzialni, stoi na czele rozmaitych gałęzi działu wojskowego.

Skrajna prawica zaprotestowała przeciw wciąganiu w dyskusyę członków domu cesarskiego.

Na tem obrady przerwano.

Katastrofa kolejowa.

Novarra. Podług urzędowego stwierdzenia, liczba osób, które zginęły przy onegdajszej katastrofie kolejowej koło Roccapietra, wynosi 4, liczba rannych 83.

Rozruchy w Persyi.

Teheran. Książę Sill es Sultan, znajdujący się między aresztowanymi o bunt, był widocznie kierownikiem spisku. Parlament w ruchu tym nie brał udziału. Emir Dżing, który schronił się do poselstwa rosyjskiego, znowu je opuścił.

Ruch telegraficzny z Teheranem przerwany, tylko do Aschabad można telegrafować.

Szach kazał w całem mieście opublikować obwieszczenie, w którem zapewnia o swojej wierności dla konstytucyi. Przedsięwzięte aresztowania uzasadnia tem, że należy ruchowi rewolucyjnemu położyć kres i przywrócić w kraju spokój i porządek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność, robotnicy kuśnierscy!** Stacya płatnicza austryackiego związku rob. kuśnierskich, znajduje się w lokalu stow. „Postęp" (Krakowska 25). Wpisywać się można codzień między godz. 7 — 9 *wieczór*.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 6 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·81 do 10·82. Żyto na październik 9·— do 9·01. Owies na kwiecień 7 63 do 7·64. Owies na maj 6·61 do 6·62. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·43 do 6·44. Rzepak na sierpień 17·55 do 17·65. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna silniejsza. Usposobienie silniejsze. Pogoda: pochmurno i chłodno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, wzrastająca temperatura, potem poprawa, pięknie.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"!

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuję
zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwełoczyska. 554 10

Potrzebna panna
do krawieczyzny zaraz. Wiądomość Grodzka 3 II. p. F. Horowitz. 586

Panny
z przynajmniej jednoroczną praktyką buchalteryjną poszukuje się do zajęcia biurowego w Krakowie. Zajęcie przez 8 godzin dziennie. Płaca początkowa kor. 60. Zgłoszenia od godz. 12 do 1 w Dziale inseratowym „Naprzodu“. 609

2 zdolnych czeladników
blacharskich poszukuje się zaraz. Miszczyński, Podgórze, Lwowska 1.

Panna umiejąca szyć
na maszynie, znajdzie stałe zatrudnienie przy gorseciarstwie. Wiadomość w Dziale inserat. „Naprzodu“.

Poszukuje się
od 1 lipca gospodarza do małego folwarku, kawalera lub wdowca. Zgłoszenia Poselska 24, II, ganek.

Poszukuję 2 uczniów
do praktyki i jednego pomocnika malarskiego. Józef Kuska, malarz pokojowy w M. Ostrawie ul. Zwierzynowa l. 34. 623

Robotę do domu
jako uboczny zarobek daje kobietom i dziewczętom zarząd fabryki mioteł „Herkules“ w Krakowie, ul. Dajwór 14. parter.

Model 1908 r.
jest pierwszorzędnem, eleganckiem, silnem, nadzwyczaj lekko idącem kołem, na najdłuższe wycieczki. Gwarancya na 2 lata. Jako najlepszy wyrób nie boi się żadnej konkurencyi i kosztuje K 96 z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Lepsze marki „Atilla“, „Premier“, „Waffen“, po oryg. cenach. Używane rowery, wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — Nowość! **Płyn do niklowania** dla cyklistów **niezbędny** K 1·70.

Stanisław Rundbakin,
Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23 N. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 611

Bryndza owcza karpacka

1 faska 6 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K	3·60
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego . . .	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Poszukuje się ucznia
w wieku 15—16 lat z ukończoną 2 klasą gimnazyum lub 2 wydział.
Fabryka wyrobów cukierniczych
pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki
w Krakowie, Poselska 15
(koło kościoła św. Józefa).

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom. Kraków, Rynek główny 14 (róg Grodzkiej) zastępca L. Steigler.

Specyalność: „Towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	zł.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach nanowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style) .	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte zł. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od zł. 3·— do . . .	„	6·50
Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	zł.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte . .	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry. goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe zł. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe zł. 1·50, lakierowe . . .	„	1·90

Męskie, damskie i dziecinne buciki i półbuciki płócienne w największym wyborze.

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy

stacya kolei żelaznej, 8 kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restauracyę. Kuchnia i restauracya, pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Środki lekarskie: Kapiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych.

Wskazania: Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późniejszych okresach zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne.

Rozrywki i wycieczki: Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Swiątnik, Wieliczki itd. Zebrania towarzyskie, koncerta zabawy itd. W sali bilard, czytelnia gazet.

Ceny mieszkań: od 1 do 4 koron dziennie.

Kąpiele siarczane 1·—, 1·50 i 2·—, Kor. Kąpiel borowinowa cała wraz z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 koron.

Lekarz zakładowy: Prymaryusz Dr Józef Bogdanik, kawaler orderu Franciszka Józefa.

Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy.

Sezon trwa od początku czerwca do 30 września. 584

BYT ZAPEWNIONY BACZNOŚĆ!!! ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

TEATR ROZMAITOSCI
w Parku krakowskim
OD 1 DO 15 CZERWCA.
Fenomenalny program nowości!
Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.
Nowość! Spokojny dom. Groteska w 1 akcie z francuskiego. **Trupa Laares,** (6 osób) fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami. **Magde und Nelle Perry,** najlepsze duetystki Nowego Yorku. **Sisters Delevines,** mistrzowskie artyski w strzelaniu. **The Maroccos,** niezrównani ekscentrożonglerzy maczugami. **Roland,** najlepszy imitator instrumentów muzycznych. **Rux Latoure,** parodya opery w miniaturze. **Nowa serya żywych fotografij.**
Kierownik art. p. **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godz. 8 wieczór.
W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

Do AMERYKI i KANADY
LINIĄ KUNARD
najszybciej 595
Wyjaśnień udziela bezpłatnie
LINIA KUNARD
we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.

Nowy dom murowany
o 3 pokojach, kuchni i suterynach, podworcu i stajence, a 1/4 morga ogrodu ogrodzonego, z powodu wyjazdu **z wolnej ręki do sprzedania** w Wadowicach, Lwowska Nr. 559. Bliższa wiadomość u właścicielki pod adresem Heller, Wadowice.

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska L. 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 kor.

Najnowszy wyrób krajowy
NUSSDORFA 407
Mydło proszkowe
Najlepszy środek do **prania, do nacierania i czyszczenia rąk** tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany.
FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20.
Główne zatępstwo:
Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnic… koncesyonowan…
Biuro podróż…
Zofii Biesiadecki…
Oświęcim (dworz…
sprzedaje bilety okrętowe
Ameryk…
I, II i III kl. dla p… statków pospieszny… oraz bilety kolejowe kolei północno-am… kańskich we wszy… kich kierunkach.
Ceny ściśle wedle t… okrętowych i kolejow…
Bilety okrętowe do Ka… i bilety kolejowe kanady…
Prospekty darmo i opła…

Ważne dla Pań.
Kupuję i wyrabiam włosy wyczesane, również polecam najnowsze podkładki. Fryzyer Zygmunt Lamensdorf. Kraków, Sławkowska 11.

Praktykant
izraelita nie przekraczający lat… znajdzie umieszczenie zaraz w k… torze wymiany Józefa Lauera, G… dzka 6. Oferty listowne.

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA

Kraków — Rynek 17.

A. Baumfeld, Andrzej Towiański i towianizm .	K 1·80
— Sam na sam z duszą — kapłanką . .	„ 1·50
L. Belmont. Lew Tołstoj, Życie i dzieła . . .	„ 1·60
D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:	
1. **A. Loria.** Socyologia, jej zadania, szkoły i najnowsze postępy kart.	„ 1·—
2. **Dr E. Piasecki.** Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami kart.	„ 1·—
3. **St. Brzozowski.** Wstęp do filozofii opr.	„ 1·10
4—5. **Dr J. K. Ingram.** Historya ekonomii politycznej opr.	„ 2·20
6. **M. Olszewski.** Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (do Matejki) z 29 illustr. opr.	„ 1·10
B. Libera. Poezye	„ 2·—
E. Ligocki. Poezye	„ 1·50
Z. Niedźwiecki. Czarna pantera .	„ 3·20
— Jego Król. Mość Boa Dusiciel .	„ 3·20
S. Pruszyńska. Najdalszym, (poezye)	„ 1·50
T. Soplica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	„ 7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	„ 1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony z licznemi illustracyami	„ 1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	„ 3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„KAMERA“

Zakład artystycznej fotografii

w KRAKOWIE, naprzeciw hotelu „Royal“.

Celem zjednania sobie jak najliczniejszych P. T. Miłośników prawdziwie artystycznych i trwałych fotografii, których ceny dotychczas były i są wygórowane, postanowiliśmy wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonywać:

12 fotografii wizyt. za złr. 1·30 — 12 fotografii gabin. za złr. 2·90.

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawkach.

Dotychczasowe uznanie, jakiem ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład, daje wszelką rękojmię za sumienne wykończenie powierzonych nam prac.

Zdjęcia wykonywa się bez względu na pogodę od godz. 8 rano do godz. 6 wieczór.

618 10 **Zarząd.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).